№ 241. Kraków, dnia 23 Października — Wtorek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscowo: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowo:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiej w hali Sukiennic, — Handel J. Balzera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) [illegible] przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong-i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia [illegible] xemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Mowa posła Reya

w sprawie ustawy szkolnej.

(Dokończenie.)

Lud nasz otrzymał wolność polityczną, społeczną, a nadewszystko ekonomiczną, a już nie widzę instytucyi, któraby go pouczyła, jak ma jej używać i jak z niej najlepsze ma wyciągnąć korzyści.

Wszak szkoła powinna być przygotowaniem do życia, a zatem przyszłość uczącego się musi mieć na względzie i przyszłość społeczeństwa, udzielającego mu nauki, aby — jak się wyraziła nasza dawna komisya edukacyjna, „jemu aby było dobrze, a nam z nim było dobrze“. „Aby jemu było dobrze“, to jest, aby z pomocą nauki otrzymanej ludu naszego los się poprawiał, aby stawał się bogstszym, lepszym, mądrzejszym, a tem samem szczęśliwszym. „Aby nam z nim dobrze było“, potrzeba, aby społeczeństwo, którego uczący stanie się członkiem, znalazło w nim dodatnią siłę, aby mógł odpłacać spełnieniem obowiązków to, co od społeczeństwa odbiera w przyznanych mu prawach, aby myślą i sercem mógł, chciał i umiał jednoczyć się z duchem i nadziejami narodu (brawo)“. „Aby jemu było dobrze i nam z nim było dobrze“ potrzeba, aby włościanin stał się całością harmonijnie wykształconą, zdolną wykonywać pracę jego stanowisku w udziale przypadłą.

Bo podział pracy ekonomicznej i społecznej jest jednym z koniecznych warunków pomyślności narodu, a naród wtedy racyonalnie do lepszej podąża przyszłości, jeżeli jednostki w skład jego wchodzące, każda dla siebie stanowić będą całość odrębną, zamkniętą i ile być może, doskonałą. Wtenczas harmonia ogólna będzie doskonałą i wtenczas tylko tak skombinowana machina, jaką jest machina społeczna, funkcyonować będzie należycie, a skutek jej pracy będzie odpowiadał natężeniu każdego pojedyńczego składowego jej kółka (brawo). Z jednostajnego tonu nie stworzy się harmonia, a w szkolnictwie naszem tkwi jeden i ten sam ton z tą różnicą, że zawsze o oktawę wyższy w miarę stopniowania szkoły (brawa). W tej to jałowej, bezharmonijnej jednostajności, pierwszy wybija wyłom ustawa o zakresie nauk w szkole ludowej, obalająca zasadę nawet w szkołach ludowych przyjętą, że nauka sama dla siebie jest celem, natomiast stawiająca, że w szkołach ludowych, w których jest początek i koniec całego wykształcenia i wychowania uczących się, lub przynajmniej 99% tychże, że w tych szkołach nauka powinna być całością harmonijną w sobie mniej więcej zamkniętą i zastosowaną do potrzeb i wymagań przyszłego zawodu uczącego się. — Zdarzało mi się nieraz słyszeć pedagogów potępiających system francuski, oparty na specyalnościach. — Słyszałem ich mówiących: co mi to za człowiek wykształcony ten inżynier — wprawdzie inżynier doskonały, ale który nic nie umie prócz swej inżynieryi Prawda, że ten inżynier nie czytał Hegla i Bakona i nie posiada nawet najpierwszych rudymentow literatury starożytnej, ale też we Francyi znajduje się tuż obok niego skończony hellenista, dalej ekonomista, filozof, prawnik, rolnik — i tak z pewnych, jeżeli niedoskonałych, to skończonych jednostek, tworzy się całość skończona, jednolita i doskonała.

I dla tego Francya stoi pod względem naukowym i ekonomicznym tak wysoko. My jesteśmy dziećmi wszystkiego generalizującej filozofii niemieckiej i dla tego przyjęliśmy, a raczej narzucono nam szkolny system encyklopedyczny, a że człowiek przeciętny wszystko umieć może miernie tylko, zachodzi przeto obawa, aby kiedyś miarą naszego wykształcenia nie stała się mierność tylko.

Już dziś brak nam specyalistów; ale czego brak nam zupełny: to chłopa doskonałego, mającego być podstawową jednostką naszej administracyi autonomicznej. — O taką jednostkę postarać się musimy i zacząć musimy od szkoły ludowej.

Konstytucya i ustawy krajowe i państwowe nietylko uczyniły włościanina naszego wolnym obywatelem, ale powołały go do współdziałania w ustawodawstwie i administracyi, a zaś w gminie włożyły na niego obowiązki ciężkie, którym podołać nie potrafi, bo ich nie zna, bo go ich nie uczono. Temu złemu zaradza ustawa projektowana przez komisyę szkolną, mianowicie w art. 4 i 9 nakazuje, aby w szkole ludowej i powtarzającej uczono o prawach i obowiązkach obywateli, o konstytucyi, o ustroju władz autonomicznych i rządowych. Mojem zdeniem nadzwyczaj słusznie czyni to projekt komisyi; bo kto nie umie korzystać z praw jemu przyznanych, ani pełnić obowiązków z nich wynikających, temu społeczeństwo je zmniejszyć a w końcu i odjąć musi, gdyż inaczej harmonia sił byłaby zachwianą, spodziewany skutek fałszywy, a logiką i koniecznością zmusiłoby nas do poszukania innej kombinacyi. A jabym nie chciał, aby lud nasz zepchnięty był z tego stanowiska, jakie zajmuje, dlatego, że przyszłość jest rzeczą zawsze niepewną, a dla naszego biednego narodu niepewniejszą, niż dla którego innego. Mogą przyjść na nas jeszcze ciężkie próby, a czas tych prób naród tem łatwiej znieść potrafi, im w szerszy grunt zapuści korzenie samowiedza, indywidualność z nich wypływająca i samoporadność. Im więcej indywiduów samoistnie myśleć i działać umieć będzie, wytworzy się siła w przyszłości w gminie — w samej podstawie społeczeństwa. Wtedy to społeczeństwo będzie silniejsze i tem łacniej przyjdzie mu przetrwać burze i długie, czarne godziny, jakie na nas opatrzność spuścić jeszcze może. Ale niech mi wolno będzie przytoczyć jeszcze jedną przyczynę, skłaniającą mnie do gorącego przemówienia za taką organizacyą nauk w szkole ludowej, jaką proponuje ustawa o zakresie nauk.

Oto po długowiecznych walkach i krwawych konwulsyjnych zapasach końca ostatniego stulecia, zasada równości, wolności i sprawiedliwości stała się własnością mas całych — tak, że obecnie zarówno przed dworem możnego pana, jak i przed chatą wieśniaczą rozłożył się szeroko wolny gościniec, wiodący do najwyższych dostojeństw i urzędów tak, że kto dziś na którymkolwiek szczeblu drabiny społecznej usiędzie, to już zależeć będzie od jego dzielności, siły, wytrwałości, a może i szczęścia — czy osiągnie skutek. Ale czy dlatego, że gościniec równych przeznaczeń stoi dla każdego otworem, czy ztąd wypada, że zniknie stan włościański i mieszczański?

Stany te istniały, istnieją i istnieć będą i muszą, bo nawet najśmielszym marzycielom o nowych teoryach społecznych, nie śniło się nawet, aby naród składał się z samych bogaczów, profesorów, filozofów, ministrów, literatów i t. d., a dopóki składamy się z ducha i materyi odnowy wymagającej, muszą być i czynniki na tę odnowę pracujące.

Więc kiedy właściciel mniejszej posiadłości, własnemi rękami uprawiający swój zagon, kiedy rzemieślnik własną siłą swój warstat popędzający istniał, istnieć będzie i istnieć musi, musimy i my go uwzględnić, jako całość organiczną racyę bytu mającą i o jego przyszłości pomyśleć, dając mu takie wykształcenie, jakie jemu jest potrzebne, a nie komu innemu.

Dawniej lud nasz długi czas był wyzyskiwany w imieniu przywilejów i praw dawno przebrzmiałych, obecnie wyzyskują go w imieniu równości i teoryi równych przeznaczeń, a jabym nie chciał, a zapewne zemną i ta Wysoka Izba, aby lud nasz pozostał zawsze wyzyskiwanym tylko, ażeby stał się tylko materyałem, z którego za pomocą rekrutacyi wydobywa się najsilniejsza organizacya fizyczna, zapomocą śruby podatkowej ostatni ciężko zapracowany grosz, a za pomocą sztucznie skombinowanego systemu szkolnego, najzdrowsze umysły na korzyść niestety marnującej się często inteligencyi i półinteligencyi (brawo). Tak, że na dole, w gminie, we wsi samej, podstawie wyjałowionej z wszystkiego, zostaje się tylko kalectwo, nędza, ciemnota lub co gorzej, może obałamucone i do praktycznego życia niezdolne rozumy. Jeżeli ma być sprawiedliwość, niech będzie dla wszystkich, jeżeli ma być równość, niech będzie równość dla wszystkich, a jeżeli chłop płaci na uniwersytety i gimnazya, niech mu będzie wolno za jego własne pieniądze posiadać taką szkołę, jakiej mu potrzeba jemu, chłopu, jemu małomieszczaninowi, a nie komu innemu (brawo).

Dlatego panowie i z tych powodów, ponieważ ustawa przez komisyę proponowana opiera się na tych zasadach, będę głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad tym projektem (brawo. Posłowie winszują mowcy).

Sejm galicyjski.

(Wieczorne (23) posiedzenie z 19 października.)

Marszałek zagaił posiedzenie o godz. 8 m. 20 wieczorem.

Namiestnik odczytał następującą odpowiedź na interpelacyę posła Żurowskiego:

D. 10 b. m. wnieśli do rządu szanowny poseł Żurowski i towarzysze interpelacyę w sprawie przeniesienia zapory mytniczej z śródmieścia w Chyrowie, poza obręb miasta, zapytując: Co w tej sprawie rząd zarządził? Co rząd w tej dla mieszkańców m. Chyrowa ważnej sprawie zarządzić zamyśla? Na powyższą interpelacyę mam zaszczyt oświadczyć, że już wskutek uchwały Wys. Sejmu z 30 września 1881, wdrożoną została pertraktacya w powyższej sprawie przez władze skarbowe, w porozumieniu z władzami politycznemi. Okazało się, że idzie tu z powodu, że zapora mytnicza, o którą chodzi, miałaby być przeniesioną z powiatu staromiejskiego na terytoryum powiatu dobromilskiego, a z terytoryum dyrekcyi skarbowej samborskiej na terytoryum dyrekcyi skarbowej krakowskiej, i że interes publiczności dwu powiatów i interes finansowy obu dyrekcyi skarbowych. Dotychczasowy przebieg sprawy wykazał nadto przeciwne, nie łatwo usunąć się dające sprzeczność tych interesów, i tej to okoliczności przypisać należy, że sprawa dotychczas nie mogła być ostatecznie załatwioną. Rząd krajowy dołoży wszelkich starań, ażeby sprawę tę załatwić jak najspieszniej i o ile to być może, zgodnie z życzeń mieszkańców miasta Chyrowa.

Sprawozdawca p. Smarzewski odpowiada na wywody namiestnika, wygłoszone przy końcu rannego posiedzenia, poczem Izba przystępuje do głosowania i uchwala rubr. II budżetu szkolnego „substytucye 88.000 złr.“ według wniosków komisyi budżetowej. Przyjęto następnie bez rozprawy rubr. III „Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye, jako wydatek nadzwyczajny 3775“; rubrykę IV „Adjuta 5000 złr.“ Przy rubryce V „Remuneracye i zapomogi 30.000 złr“, czyni namiestnik uwagę, że sami katecheci pobrali 12,700 złr. Izba uchwaliła jednak rubrykę z tej kwoty 20.000 złr., że tedy z tej rubryki nie będzie można nic przenieść do rub. II. (Sprawozdawca odpowiada, że dla katechetów przeznaczono tylko 8000 złr.)

Bez dyskusyi uchwalono dalej rub. VI „Podatki i daniny 156 złr.“

Rubrykę VII „koszta podróży i dyety“ preliminuje komisya zgodnie z Radą szkolną na 500 złr., ale nie zgadza się z Radą szkolną co do drugiej pozycyi tej samej rubryki. W tej pozycyi żąda Rada szkolna 4200 złr. dla urzędników namiestnictwa, wysłanych celem likwidacyi funduszów okręgowych. Według zdania komisyi Rada szkolna obowiązaną jest do nadzoru nad zarządem funduszami okręgowemi, sprawowanym przez Rady okręgowe. Koszta więc tej czynności, wchodzącej w zakres działania Rady szkolnej krajowej, powinny być opędzane z tego samego funduszu, na którym ciążą wszelkie inne koszta, połączone z urzędowaniem Rady szkolnej krajowej. Fundusz krajowy nie jest obowiązanym do ponoszenia tych kosztów.

Namiestnik wyjaśnia, że ta kwota była przeznaczoną dla urzędników rachunkowych namiestnictwa, którzy likwidowali fundusze okręgowe w Przemyślu, Jaworowie, Jarosławiu, Brzeżanach itd. Na 35 rad okręgowych jest 20 starszych, a 15 powstało powstało dopiero od r. 1877. Pilniejszą jest czynność w Radach starszej daty i pomimo wykreślenia tej kwoty Rada szkolna nie wstrzyma się od dalszej czynności w tym kierunku a co do funduszów, starać się będzie o znalezienie takowych w innych rubrykach (brawo).

Następne rubryki, aż do rubryki XIII przyjęła Izba bez objekcyi; przy rubr. XIII „Rozmaite wydatki“ 6800 złr., poseł Henzel stanął w obronie preliminarza kraj. Rady szkolnej i w dłuższem przemówieniu wykazywał, że jest rzeczą niezbędną, ażeby istniał osobny fundusz na opłaty funkcyonaryuszów, którzyby systematycznie prowadzili rachunki okręgowych Rad szkolnych; mowca popiera przytem wniosek Grocholskiego.

Następne rubryki wydatków i dochodów przyjęła Izba bez dyskusyi; a mianowicie: VIII. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli 51,400 złr. IX. Dodatek do funduszu emerytalnego 12,809 zł. X. Emerytury, jako wydatek nadzwyczajny 5600 zł. XI. Dary z łaski 3533 zł. XII. Potrzeby szkolne ogólnej natury 800 zł. XIII. Rozmaite wydatki 6800 zł. XIV. Zasiłki bezzwrotne na budowę szkół, wydatek nadzwyczajny 5000 zł. Zaliczki zwrotne na budowę szkół, wydatek nadzwyczajny 10,000 zł. Suma powyższych wydatków wynosi 534,364 zł., t. j. od preliminarza Rady szkolnej mniej o 110,675 zł., od uchwalonej na r. 1883 kwoty więcej o 9295 zł.

Dochody: I. Odsetki od kapitałów 14,689 zł. II. Z dóbr i realności 9 zł. III. Dodatki 530. IV. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2835. V. Zapisy i darowizny. VI. Taksy od spadków 7350. VII. Rozmaite 26,215 zł. VIII. Dodatek z c. k. skarbu 54.943. IX. Zwroty zaliczek danych na budynki szkolne 20.000. Suma dochodów 126,571 zł. Z porównania preliminarza dochodów z preliminarzem wydatków wynika niedobór w ilości 407,793 zł.

Po załatwieniu budżetu szkolnego nastąpiły rozprawy nad ustawą finansową. Wnioski i rezolucye są już znane.

W rozprawie ogólnej zapisali się do głosu pp. Abrahamowicz, Chrzanowski, Ludwik hr. Wodzicki, ks. Sieczyński, Antoniewicz i Henryk hr. Wodzicki.

P. Abrahamowicz przemawiał obszernie za zaciągnięciem pożyczki, ale tylko w kwocie 600,000 zł.

P. Chrzanowski oświadczył się wprost za pożyczką 1milionową, dowodząc, że niedobory, które w skarbie krajowym powstały, spowodowane zostały wydatkami produkcyjnemi i inwestycyami, które są i będą udziałem także przyszłych pokoleń. (Mowę p. Chrzanowskiego podamy według stenogramu).

P. Wodzicki Ludwik był z początku za podwyżką dodatków podatkowych, chociaż w mniejszej mierze, niż to miała na myśli komisya budżetowa (o 7 ct), ale zetknąwszy się z innymi posłami włościańskimi, przyszedł da przekonania, że w r. b., który tyle klęsk przyniósł gospodarzom, podwyższenie dodatków jest niepodobieństwem. Zgadza się tedy również na projekt pożyczki jednomilionowej z zastrzeżeniem jednak, ubranem w formę rezolucyi do Wydziału krajowego, aby kwota wypadająca z pożyczki na dodacyę kasy krajowej była stale utrzymywaną w ewidencyi, i nie znikała. Gospodarstwo finansowe, ratujące się co rok małemi pożyczkami, jest szkodliwe i naraża kredyt kraju. Czynił przytem uwagi co do budżetowania, uważając za rzecz pożądaną, aby wszelkie inwestycye były odrębnie budżetowane, i aby wydatki zwyczajne odłączano od nadzwyczajnych.

Ks. Sieczyński nie przyczynił się wcale do wyjaśnienia kwestyi, o której właśnie toczyła się mowa; rozprawiał bowiem z patosem o borbie Rusinów z Polakami i kłócił się z posłami innymi, którzy bądź półgłosem, bądź oficyalnie apelowali, aby się trzymał przedmiotu. Rzecz swoją skończył propozycyą zaprowadzenia podatku progresywnego, inaczej „zhyne toj lud, na kotoryj i my i wy pokładamo naszyj nadiji.“

Z powodu spóźnionej pory (godzina 10 min. 45 w nocy) domagają się panowie posłowie odroczenia sesyi. Do głosu za wnioskami komisyi zapisani są pp. Goldman, Hausner i H. hr. Wodzicki, przeciw wnioskom pp. Antoniewicz, Abrahamowicz i Henzel.

Marszałek odroczył posiedzenie o godzinie 11 w nocy, naznaczając ostatnie posiedzenie (24) na sobotę d. 20 b. m. na godzinę 10 zrana.

(Dwudzieste czwarte posiedzenie z dnia 20 października).

Początek o godzinie 10 m. 47 z rana. Wpłynęły jeszcze następujące petycye: Gmina Ilenia o uchwalenie ustawy zabezpieczającej szkody wyrządzone przez dzikie zwierzęta. Gmina Krynica, o zapomogę na budowę szkoły. Wyborcy z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Lisko-Baligród-Lutowiska z zarzutami przeciw wyborowi F. Żurowskiego na posła. Gmina Uhnów o zezwolenie na pobór opłat od trunków spirytusowych. Rolnicy gminy Słobody niebyłowskiej o uchwalenie ustawy zabezpieczającej szkody przez dzikie zwierzęta wyrządzone. Gmina Rokitno o przyłączenie jej do okręgu starostwa lwowskiego. Wydział pow. w Borszczowie o zniesienie chajderów i o zmianę §. 12 ustawy drogowej.

Rogalski Bruno notaryusz w przedmiocie skarg na notaryuszów co do taks przy portraktacyach spadkowych. Wydział pow. w Borszczowie o zaprowadzenie produkcyi i sprzedaży soli bydlęcej. Wydział pow. Jaworowski z prośbą pogorzelców gminy Jazowa starego o zapomogę.

Petycye powyższe odesłano do właściwych komisyj.

Co do protestu wyborców z okręgu gmin wiejskich Lisko-Baligród-Lutowiska, przeciw wyborowi T. Żurowskiego, żądał p. Romańczuk, aby ten protest, przekazać nie Wydziałowi kraj., ale Komisyi prawniczej.

Pos. Pietruski sprzeciwił się temu, bo sprawy odnoszące się do weryfikacyi wyborów, według statutu, należą do Wydziału kraj. Ks. Sawa poparł to zdanie, i akt ten, zapewne sporządzony w kancelaryi adwokackiej kontrkandydata, mimo ponownego argumentu p. Romańczuka, że jest to wypadek wyjątkowy — przekazano Wydziałowi krajowemu.

Z powodu fałszywej a złośliwej denuncyacyi, podanej w *N. fr. Presse* o zajściach dyskusyjnych podczas weryfikacyi wyboru starosty Goreckiego, p. Antoniewicz zainterpelował członka Wydziału kraj. i sprawozdawcę p. Pietruskiego, czy wzmiankę swoją o zaginięciu aktów jakichś, kierował istotnie przeciwko posłom ruskim.

P. Pietruski zapewnił, iż ani mu to przez

REFERAT
Dr. JÓZEFA ROSENBLATTA

O własności literackiej i artystycznej.

(Ciąg dalszy).

Niedość na tem, w pierwszym rzędzie domagali się prawa własności literaci; w dalszym rzędzie przyznanem jest ono artystom, ale jeszcze 2 grupy się znalazły, które podobnego prawa wyłączności się domagały i w ostatnich najnowszych czasach je uzyskały, tj. domagali się onegoż najprzód fotografowie, utrzymując — co i komisya, która była w tym celu zwołana, przyznała, że i fotografia nie jest dziełem prostego tylko rzemiosła, że wprawdzie nie może być zrównana z sztuką i umieszczona na równi z dziełami artystycznemi, ale ma i może mieć wartość artystyczną; że mianowicie fotografowie nieraz wielkie czynią wydatki, zwłaszcza gdy idzie o kollekcye fotografij krajobrazów w dalekich krajach zdejmowanych, że więc muszą i oni mieć opiekę. Istotnie też w Niemczech przyznano prawo wyłączności, jakkolwiek w ograniczonym zakresie także fotografom.

A wreszcie przemysłowcy żądali uznania prawa wyłączności dla wzorów i modeli, służących wyrobom swoim. Rzecz mianowicie ta u nas mniej praktykowana, w Niemczech i Francyi ma się tak, że przemysłowiec artyście płaci za dostarczenie wzorów i modeli dla przedmiotów swojego przemysłu, zależy więc tak jemu jak artyście na tem, ażeby wzorów tych nikt nie naśladował. Żądał więc i on uznania prawa wyłączności. Dziś więc w Niemczech mamy 4 ustawy, tyczące się własności literackiej i artystycznej, t. j. ustawę ochraniającą prawo własności literackiej; ustawę w sprawie obrony dzieł artystycznych, dalej ustawę o fotografiach, wreszcie o wzorach i modelach. Tak więc rozszerzyło się znacznie to pojęcie prawa własności literackiej, a właściwie rozumieć należy dziś przez własność literacką i artystyczną prawo wyłącznego reprodukowania utworów literackich, prawo wyłącznego reprodukowania utworów muzycznych i wyłącznego przedstawiania utworów dramatycznych lub muzycznych, prawo wyłącznego odtwarzania utworów sztuki plastycznej i malarskiej, dalej prawo rozpowszechniania fotografij, a nareszcie prawa wzorow i modeli.

Taki jest stan tej kwestyi w obecnym czasie. W szczególności ustawy nowsze polegają na następujących zasadach: najpierwszą zasadą wszystkich ustaw jest uznanie wyłącznego prawa twórcy zarządzania utworami swoimi według woli, rozmnażania i rozpowszechniania onych sposobami jakie mu się podobają, wreszcie przelania prawa swego w całości lub części na osoby drugie. Tu uczynić muszę uwagę, która się tyczy własności artystycznej, że według zasad nowszych ustaw wolno artyście sprzedać oryginał a zastrzedz prawo rozmnażania i rozpowszechniania onegoż sobie albo osobie trzeciej, tj. służy mu prawo podzielić i odłączyć własność orygnału od własności artystycznej, z czego wynika, że prawo własności artystycznej jest odrębnem prawem, nieprzywiązanem do posiadania oryginału. Może być ktoś inny właścicielem oryginału, a kto inny właścicielem praw oryginału, a właściciel oryginału może się dopuścić plagiatu przeciw posiadaczowi prawa. Sankcyą prawa jest karygodność przedruku; nie ma prawa, jeżeli nie ma sankcyi. Karygodność przedmiotu czyli kontrefakcyi jest dwojaka: kryminalna i cywilna. Karygodność kryminalna polega na tem, że ten, który dopuścił się przedruku przed sąd karny na żądanie pokrzywdzonego będzie pociągnięty do odpowiedzialności i podlegnie karze grzywny albo aresztu. Karygodność cywilna polega na konfiskacie przedmiotów i narzędzi i na wynagrodzeniu szkody, którego się domagać może pokrzywdzony.

Jednakże tu właśnie drażliwa jest kwestya, której prawnik nie może rozwiązać bez udziału literata i artysty, t. j. gdzie zaczyna się plagiat, czyli: co jest dozwolonym przedrukiem, a co zakazanym. Pod tym względem przytoczę panom w krótkości zapatrywanie się nowszego ustawodawstwa co do utworów literackich, muzycznych i artystycznych. Rzecz się ma tak:

Ustawa uznaje 4 wyjątki, t. j. 4 przypadki, gdzie przedruk dzieła literackiego nie jest plagiatem. Najpierw: dosłowne przytoczenie poszczególnych ustępów z dzieł już wydanych — ale oczywiście ustępy te muszą mieć znaczenie tylko podrzędne, tj. znaczenie ustępów przytoczonych. Powtóre: użycie poszczególnych artykułów z dzieła większego dla innego zbiorowego, krytycznego lub literacko-historycznego, albo do zbioru z dzieł różnych. Na tym punkcie dzieje się najwięcej nadużyć, bo na tym punkcie najwięcej niejasności i sporów. Ustawy ograniczają wyjątek ten w ten sposób, że albo ograniczają objętość, (jeden tylko arkusz może być zaczerpnięty), albo nakazują źródło lub autora podać. Ale w praktyce to niewystarcza, bo zakazuje się właściwie okraść jednego autora, ale pozwala się wyrwać każdemu piórko i w te piórka się wystroić. Dalej dozwolone są przekłady. Prawie wszystkie ustawodawstwa uznają prawa przekładu a więc nie uważają przekładu za plagiat, chyba, jeżeliby sobie autor prawo to zastrzegł i z tego zastrzeżenia w ciągu krótkiego czasu zrobił użytek. Wreszcie po czwarte, nie ma własności tytułu dzieła. Wolno pod tym samym tytułem nowe dzieło wydać, chyba, jeżeliby to skierowane było na wprowadzenie w błąd publiczności.

Tak się rzecz ma co do dzieł literackich. Co do dzieł muzycznych następujące są wyjątki: 1) Nie uważa się za plagiat wzięcie poszczególnych tematów z dzieła muzycznego do dzieł peryodycznie wychodzących. 2) Użycie pewnej kompozycyi do waryacyj, fantazyj, ćwiczeń, potpourris, ale, jeżeli te przerobienia mogą być uważane za dzieła samoistne. Tu znowu owa elastyczność określenia będąca podstawą sporów. 3). Przełożenie utworu muzycznego na inne instrumenta, chyba, jeżeliby autor sam to sobie zastrzegł i z zastrzeżenia skorzystał. 4) Użycie tego samego tytułu.

Wreszcie co do dzieł sztuki. Tutaj przyjmuje dawniejsze ustawodawstwo następujące wyjątki: 1) W rysunkach, obrazach, drzeworytach, nie ma przedruku, jeżeli naśladowanie różni się od oryginału nietylko w materyi, kształcie i wielkości, ale przez istotną odmianę w przedstawieniu.

Że to przepis aż nadto elastyczny, tego niepotrzeba dowodzić. Dalej 2) nie uznaje dawniejsze ustawodawstwo własności artystycznej, jeżeli dzieła sztuki za wzór dla płodów rękodzieła, lub rzemiosła użyte zostały, jednak ustawa niemiecka i tu uznaje prawo własności artystycznej. 3) Jeżeli utwór sztuki rysunkowej w formie plastycznej bywa przedstawiany, albo na odwrót, w tych przypadkach ustawa nie uznaje prawa własności czyli plagiatu.

Tak zapatruję się na rzeczy ustawy, obecnie obowiązujące. Jeżeli się teraz rozchodzi o to, w jaki sposób kwestyę własności literackiej rozwiązać zasadniczo, t. j. do jakich granic sięga prawo własności, i jakie są jego zasady, należy zastanowić się nad istotą, treścią i przedmiotem tegoż prawa.

Jak panom wiadomo, nazywają prawo, o którem mowa, prawem własności literackiej i artystycznej. Nazwa ta nie jest odpowiednią. Do pojęcia własności wymagamy przedewszystkiem przedmiotu własności, tu zaś tego przedmiotu nie ma. Bo że autor jest właścicielem dzieła swojego bezpośrednio stworzonego, że artysta jest właścicielem obrazu, rzeźby, literat manuskryptu, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, i tej własności nikt nigdy nie kwestyonował, a na obronę jej służą właśnie przepisy prawa karnego o kradzieży. (C. d. n.)

myśl nie przeszło, a p. Antoniewicz i towarzysze mogą się przekonać, jak złą przysługę im sprawia patronizacya dzienników centralistycznych, odgrywających rolę ich przyjaciół, do których w całej pełni stosuje się przysłowie: „Broń mnie Boże od moich przyjaciół...“

Poseł JE. Smolka odpowiedział na interpelacyę, wniesioną przy końcu wczorajszego wieczornego posiedzenia przez posła Antoniewicza i tow. Wydziału krajowego, w sprawie rzekomego nabycia 219 morgów lasu, należącego do gminy Witlina przez pp. Stanisława i Henryka hr. Konarskich, za 60 centów wal. austr. Przebieg tej sprawy czysto-sądowej nie jest znany Wydziałowi krajowemu i z tego powodu zawezwał Wydział krajowy wydział powiatowy w Lisku o jak najrychlejsze zdanie sprawy.

Nastąpiła dalsza rozprawa generalna nad ustawą finansową na r. 1884.

P. Hausner, jako mowca generalny za wnioskiem pożyczki jednego miliona, w wybornej jak zawsze mowie, wykazał przedewszystkiem, że pożyczka taka jest rzeczą racyonalną. I nawet o to walki nie ma. Wszyscy są za pożyczką. Nie masz kogo przekonywać ani pokonywać. P. Abrahamowicz próbował wczoraj przepowiadać platoniczne w przyszłości pomnożenie dochodów kraju, ale na razie nie masz innego sposobu na niedobory, jak pożyczka, którą kraj może zaciągnąć z tem większem zaspokojeniem, ile że w ostatnich 10 latach przeszło 7 milionów złr. wydał na inwestycye. Pomysł p. Abrahamowicza nałożenia dodatków na dochody niestałe, przyprawiłby kraj o ruinę. Podwyższanie opłat konsumcyjnych ma powodzenie tylko w bogatych i przemysłowych krajach. Powoływanie się na Francyę w tym razie jest dość rażące, skoro w sprawie dzielenia gruntów włościańskich p. Abrahamowicz nie uznawał jej wzoru i domagał się *Befähigungs-nachweisu* na to (wesołość). We Francyi podatek gruntowy jest 8 razy wyższy, niż u nas. Więc pięknaby to była ulga dla Galicyi, gdyby ją opodatkowano na stopę francuską (wesołość). Również niesłuszne jest obliczenie, iż podrożenie o jeden ct. cygara *Virginia* lub litra piwa przyniesie tyle co opust 20 prc. podatku gruntowego. Mowca wyraża przypuszczenie, że dochody z podatków wzmogą się w Galicyi za lat kilka, zaleca tedy przyjęcie wniosku komisyi z czystem sumieniem.

P. Abrahamowicz broniąc swego zapatrywania o szkodliwości pożyczek, których zaciąganie na pokrywanie corocznych niedoborów staje się u nas systemem, i obstając przy zdaniu, że nie należy więcej pożyczać, niż istotnie potrzeba, mniema, że Wydział krajowy pożyczkowe pieniądze musi i tak lokować na niskie procenta w bankach. Mimo to uznaje, że cyfra pożyczki 600.000 złr. może być za nizką, i dla tego zapowiada poprawkę, aby upoważniono Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki — nie w sumie, ale do wysokości 1 mil. złr.“

Po mowie polemicznej p. sprawozdawcy, w której pod koniec starał się udowodnić, że mimo wszelkich odmiennych zapatrywań, aktywa kraju są o wiele większe niż jego pasywa, uchwalono sumaryusz wydatków krajowych w sumie 3,441.124 złr., a ponieważ dochody wynoszą 417.417 złr., więc niedobór jest i 3,023.707 złr. Na pokrycie jego uchwalono 27 ct. dodatku i zaciągnięcia pożyczki w sumie 1 miliona złr. Za wnioskiem p. Abrahamowicza głosowało tylko 25.

Przyjęto zarazem rezolucyę p. L. Wodzickiego względem utrzymywania ewidencyi stałego udotowania kasy krajowej.

Następnie, zgodnie z wnioskami komisyi budżetowej, (sprawozdawca pos. Romanowicz) uchwalono bez dyskusyi preliminarz funduszów indemnizacyjnych na r. 1884, nakładając dodatek dla Galicyi $31^1/_2$, dla Krakowa 22 ct. W razie przyjścia do skutku ugody indemnizacyjnej nastąpiłaby podwyżka o 2 ct. w Galicyi.

Przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków funduszów samoistnych, budżetem krajowym nieobjętych, Jest ich obecnie 30, wartości złr. 3,107.766.

Z kolei p. Abrahamowicz przedłożył sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie rozszerzenia ulg finansowych dla Banku krajowego. Bez dyskusyi uchwalono w tej mierze dwa projekta ustaw, a mianowicie:

I projekt ustawy:

Art. 1. Obligacye komunalne Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem uwolnione zostają od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych. Art. 2. Wykonanie tej ustawy polecam moim ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

II projekt ustawy:

Art. 1. Wszystkie ze stosunku służbowego pochodzące pobory dyrektorów, urzędników i funkcyonaryuszów Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, uwolnione zostają od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych. — Art. 2. Wykonanie tej ustawy polecam moim ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

III Rezolucya:

Wzywa się rząd, aby w drodze właściwej rozszerzył na obligacye komunalne Banku krajowego ulgi finansowe, służące listom zastawnym na mocy ustawy z 10 lipca 1865 r. Dz. u. p. Nr. 55 i rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 16 stycznia 1886. Dz. u. p. Nr. 9.

Następnie p. Siengalewicz przedłożył sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Tyszkiewicza co do uwolnienia spadków po krewnych w pierwszej i drugiej linii od uiszczenia należytości spadkowej. Uchwalono bez dyskusyi następującą rezolucyę:

Sejm wzywa rząd:

I. aby jak najrychlej przeprowadził w drodze konstytucyjnej zupełną reformę ustawodawstwa o tak zwanych należytościach prawnych;

II by przy ułożeniu nowej ustawy w powyższym przedmiocie uwzględnił także zasadę, że spadki po ascendentach i descendentach na podstawie prawnego dziedziczenia lub ostatniej woli rozporządzenia odziedziczone, których wartość 500 złr. nie przenosi, mają być wolne od opłaty podatku spadkowego.

P. namiestnik zwraca uwagę, że rząd przedłożył już Radzie państwa stosowny projekt ustawy.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku p. Starowiejskiego co do zamierzonego podwyższenia opłat państwowych od ubezpieczeń w Towarzystwach asekuracyjnych, w imieniu tej komisyi p. Abrahamowicz przedłożył następującą rezolucyą:

Sejm wyraża przekonanie, iż zamierzona reforma należytości skarbowych od ubezpieczeń podniosłaby znacznie dotychczas pobieraną od tychże opłatę, a przeto oddziałaćby musiała niekorzystnie na ich ogólny rozwój, iż utrzymanie zawartych w projekcie rządowym (o częściowej zmianie ustawy o stemplach i należytościach), ulg finansowych dla Towarzystw asekuracyjnych, opartych na wzajemności, wskazane jest zarówno istotnemi potrzebami, jakoteż niepospolitą użytecznością tychże instytucyj.

Rezolucyę tę przyjęto bez dyskusyi.

Poseł Starowiejski przedłożył sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie wniosku o uregulowanie prawa do poboru szutru, które kończy się następującym wnioskiem:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w celu wykonania postanowień § 15 ustawy wodnej (w Dz. u. i roz. kraj. Nr. 38 z r. 1875) przeprowadził rokowania z rządem względem wydania i obwieszczenia przepisów normujących sposób stosowania prawa do poboru szutru z rzek publicznych i aby w tej mierze sprawę zdał na najbliższej sesyi sejmowej.

Bez dyskusyi przyjęto.

Poseł Wł. Koziebrodzki przedłożył sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Rady powiatowej Trembowelskiej, względem budowy kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku południowym. Wniosek komisyi opiewa: Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę: „Sejm zwraca uwagę rządu, że najżyźniejsza część naszego kraju t. j. powiaty: Trembowelski, Skałacki, Borszczowski, Horodeński i Zaleszczycki, w których podatek gruntowy przy nowej regulacyi podniesiony został o 100prc. nie posiada obecnie, z wielkim również dla państwa jak dla kraju uszczerbkiem, i pomimo budującej się kolei transwersalnej żadnej nie otrzyma kolei żelaznej. Z tych powodów poleca szczególniejszej troskliwości i wyłącznej opiece rządu, jak najrychlejsze uposażenie odpowiedniemi liniami kolejowemi tych okolic“.

Poseł Max zwraca uwagę, że ta rezolucya sprzeciwia się zeszłorocznej rezolucyi, według której dopominał się kraj budowy kolei z Tarnopola w kierunku południowym. Mowca wnosi więc poprawkę do ustępu drugiego powyższej rezolucyi w tym duchu, iż poleca się opiece rządu budowę kolei z Tarnopola w kierunku południowym. Izba przyjęła powyższą rezolucyę z poprawką p. Maxa.

Poseł Jaworski przedłożył sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku p. Polanowskiego w sprawie opodatkowania przemysłu gorzelnianego. Wniosek komisyi opiewa: „Wzywa się rząd, aby przy zamierzonej zmianie dotychczasowego opodatkowania przemysłu gorzelnianego zechciał:

1) Zarządzić, by dzisiejszy system pobierania podatku od objętości naczyń fermentacyjnych był nadal utrzymanym, jako najmniej jeszcze uciążliwy pod względem kontroli dla stron i organów nadzorujących i pod żadnym warunkiem nie dopuścił zaprowadzenia znanych już ze swej szkodliwości dla stron i c. k. władz finansowych przyrządów zegarowych do oznaczenia ilości uzyskanego alkoholu.

2) By w razie zaprowadzenia dla gorzelń fabrycznych podatku od produktu z zastosowaniem przyrządów zegarowych, każda gorzelnia była uważaną za rolniczą, która przerabia własne ziemiopłody, oraz posiada odpowiedni obszar gospodarstwa i by dla gorzelń rolniczych zatrzymany był odpowiedni opust podatkowy“.

Bez dyskusyi przyjęto powyższe wnioski.

Bez dyskusyi, zgodnie z wnioskiem komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego, przedłożonym przez p. Wierzbickiego o petycyi Feliksa Laurent, uchwaliła Izba:

„Sejm uważa sprawę dróg wodnych jako bardzo ważną dla interesów kraju i wzywa rząd, ażeby myśl połączenia Dniestru z Sanem i Wisłą, poruszoną projektem Feliksa Laurent wziął pod rozwagę i poczynić kazał potrzebne badania i poparł dążenia skierowane ku temu celowi.“

Zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego udzieliła Izba prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych gminom Strzyżów, Podhajce i Bochni; prawa poboru dodatku do podatku konsumcyjnego udzielono gminie Skole; dodatku do podatków bezpośrednich i podatku konsumcyjnego gm. Dąbrowa; opłaty od nafty gminie Bobrka. Prośbę gminy Wiśnicza w sprawie opłat gminnych lub kopytkowego, zwrócono do uzupełnienia.

Dłuższą dyskusyę wywołała tylko petycya m. Brodów, którego reprezentacya domaga się od Sejmu najrozmaitszych rzeczy, jak n. p. poparcia jej prośby u prezydenta ministrów, ażeby postarał się dla niej o pożyczkę, dalej, ażeby zaprowadzono w Brodach sąd kolegialny; ażeby Sejm dał jej pożyczkę na budowę koszar, i ażeby pozwolił jej pobierać wyższe opłaty od napojów spirytusowych.

P. Merunowicz w dłuższem przemówieniu scharakteryzował bardzo trafnie okropną gospodarkę tej gminy, mającej w kraju wyjątkowe stanowisko, gminy, która według pismaków *N. fr. Presse* jest w Galicyi ostatnią etapą germańskiej missyi cywilizacyjnej, gminy, która utrzymuje tylko niemieckie szkoły, która wobec Rady państwa manifestuje się jako wroga krajowi i która mimo to ma jeszcze odwagę odzywać się do Sejmu i uważać go niejako za maklera wobec ministra i Rady państwa. Wniósł tedy mówca, ażeby nad petycyą tej gminy co do nadania jej prawa pobierania wyższych opłat od napojów spirytusowych, Sejm przeszedł do porządku dziennego.

Dr. Gross zmodyfikował ten wniosek o tyle, że domagał się odesłania tej sprawy do Wydziału krajowego, celem lepszego zbadania gospodarki tej gminy. Izba przyjęła wniosek dr. Grossa, poczem bez dyskusyi nadała prawo do poboru myt: Radom powiatowym w Mielcu i Tarnowie na drodze powiatowej z Lisiej góry do Radomyśla; Radzie powiatowej w Limanowy, od mostu na rzece Łososinie, przy drodze powiatowej Sowlińsko-Laskowskiej; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Bukaczowcach, powiatu Rohatyńskiego, od mostu na rzece Świerzu; Obszarowi dworskiemu w Rogach, powiatu Krośnieńskiego, od mostu na rzece Lubatówce; gminie w Mizuniu, powiatu Dolińskiego, od dwóch mostów na rzece Mizuńce; obszarowi dworskiemu w Daszawy, powiatu Stryjskiego, od mostu na rzece Bereźnicy; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Melnej, powiatu Rohatyńskiego, od mostu na rzece Świerzu; gminie w Przemyślanach powiatu Przemyślańskiego od mostu na rzece Gniłej Lipie; gminie w Bereźnicy pow. Stryjskiego odmówiono prawa do poboru myta od mostu na rzece Bereźnicy.

O godzinie 3 min. 15 z południa zabrał głos Namiestnik i odczytał rozporządzenie cesarskie z dnia 14 b. m. odraczające pierwszą sesyę Sejmu galicyjskiego, poczem wezwał marszałka, ażeby odroczył Sejm. Wezwaniu temu uczynił marszałek zadość, oznajmiając zarazem, że zawiadomi posłów pisemnie o dniu i godzinie następnego posiedzenia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 października

Dzienniki doniosły o aresztowaniu szpiega pruskiego w Królestwie Polskiem. Berliński *Tageblatt* daje do tej wiadomości następujący komentarz: „Zresztą nie potrzeba przecież szpiega, wywiązującego się w tak niezgrabny sposób ze swego zadania, aby dostać się w posiadanie fortecznych planów, ponieważ nie może ulegać żadnej wątpliwości, że szczegółowe plany rosyjskich fortec, znajdują się w ręku naszego generalnego sztabu.“ Wyznanie to w związku z groźbami jakie rzuca Rosyi *Nord Allg. Ztg.* nie jest bez znaczenia.

Sobotnie posiedzenie sejmu berneńskiego było bardzo burzliwe. Na porządku dziennym oprócz wniosków, zmierzających do zmiany § 40, odnoszących się do zakładania, utrzymywania i uczęszczania, do szkół i do zrównania płac nauczycielek z płacami nauczycieli, miało być sprawozdanie p. Sturma o obecnym stanie szkół ludowych w Morawii. Jednak referent postarał się o usunięcie tego ostatniego przedmiotu z porządku dziennego, chociaż już dawniej sprawozdanie swoje, pełne zarzutów i nagany ogłosił poza plecami sejmu w dziennikach opozycyjnych. Otóż poseł Kusy korzystając z rozprawy generalnej nad owym § 40 zrobił p. Sturmowi zarzut, iż dlatego usunął swoje sprawozdanie z porządku dziennego, aby nie dać sposobności posłom czeskim do obrony i do zbicia nieuzasadnionych zarzutów. Mianowicie Sturm twierdził, że rada szkolna niepotrzebnie wiele szkół czeskich potworzyła, podczas gdy jeszcze dotąd jedna szkoła niemiecka wypada na 900 mieszkańców, czeska zaś zaledwie na 1200. Tak zaczepiony Schturm, odpowiedział twierdzeniem, że cofnął swoje sprawozdanie na żądanie naczelników klubów, t. j. na żądanie posłów z większej własności ze stron. centralnego. Równocześnie rozpuszczono w sejmie pogłoskę, że sam namiestnik tego sobie życzył, jednak ten stanowczo temu zaprzeczył, zwłaszcza, że rząd wcale nie potrzebował się obawiać krytyki swego w sprawie szkolnej postępowania.

Tak więc nietaktowny i niegodziwy postępek lewicy pod kierunkiem p. Sturma został zdemaskowany.

Ustawę proponowaną przyjęto — i płacę nauczycielek zrównano z płacą nauczycieli.

Ponieważ powszechnie było wiadomem, że stronnictwo narodowe czeskie będzie głosować przeciw projektowi reformy ordynacyi wyborczej, niedopuszczającemu płacących 5 złr. podatku, a projekt, gdyby nawet przeszedł, z pewnością nie otrzyma sankcyi cesarskiej, więc zgodzono się nie dotykać tej sprawy wcale.

Sesya ta, zakończona w ten sposób głośnym wybuchem waśni na polu szkolnictwa, jest ostatnią w tej kadencyi. Przyszły sejm wyjdzie z nowych wyborów, ale na podstawie dawnej ordynacyi. Jaki będzie jego skład, to się okaże.

Między pruskim rządem a kuryą rzymską toczą się znowu układy. Z Berlina donoszą, że teraz chodzi przedewszystkiem o ułaskawienie dwu biskupów i zwrócenie im dyecezyj; kurya rzymska ma stawiać to jako pierwszy warunek, nim przystąpi do dalszych układów. Zdaje się zatem, że rząd pruski na podstawie umów z kuryą rzymską ułoży nowy projekt do ustawy kościolnej i przedłoży go na najbliższej sesyi sejmu. Na odwołanie wyroku i oddanie archidyecezyi ks. prymasowi Ledóchowskiemu kurya rzymska na teraz nie nalega, bo sprawa ta ma być więcej zawikłana. Toż samo odnosi się do arcybiskupa kolońskiego.

Do ks. biskupa chełmińskiego, delegata *ad hoc* upoważnionego do wyrobienia dyspensy w myśl ustawy pruskiej z roku przeszłego, zaczynają nadchodzić spisy tych młodych księży, którzy z takiej dyspensy chcą korzystać.

Z samej dyecezyi wrocławskiej liczba ich wynosi blisko 100. Jednak nie wszyscy mogą zaraz objąć nowe obowiązki, bo wielu z nich bawi daleko od dyecezyi, albo pełni obowiązki, których natychmiast porzucić nie może.

Artykuł *Nord Allg. Ztg.* któryśmy w ostatnim numerze przytoczyli, jest odpowiedzią na zarzuty, zawarte w *Now. Wramja* jeszcze przed dwoma tygodniami. Musiało zatem w tym czasie zajść coś takiego, co skłoniło ten dziennik do odpowiedzi. Mogą to być najprawdopodobniej rady Dufferina o reformach dla Armenii i namowy do bliższego z Rosyą i Anglią porozumienia. *Nord. Allg. Ztg.* twierdzi, że Muchtar-pasza użalał się na stan rzeczy w Bulgaryi, Egipcie i Armenii, a więc w krajach, w których koncentruje się t. z. sprawa wschodnia. W pierwszym osłabł wprawdzie potężny wpływ Rosyi, ale nie został usunięty, a więc i obawy o podniesienie sprawy wielko-bulgarskiej nie są bez podstawy; w drugim kraju Anglicy stoją jeszcze ciągle załogą, rządzą w nim i taką narzucili organizacyę, że Egipt z nieładu wewnętrznego nie będzie mógł się otrząść, a więc będzie potrzebował i nadal okupacyi; w trzecim domaga się Anglia reform i urządzeń autonomicznych na wzór Rumelii, przez co przygotowuje zabór kraju przez Rosyę, bo nie ma w nim żywiołów do bytu samoistnego.

Czy Niemcy dały wysłannikowi tureckiemu jakie rady i zapewnienia, tego *Nord. Allg. Ztg* nie przyznaje, ale nie przeczy; w każdym razie jest dowód, że Niemcy, czyli raczej Bismark, pilnie czuwa nad sprawą wschodnią, i odpowiedź dana dziennikowi odnosi się w znacznej części do Anglii.

O tej sprawie, chociaż nie w formie polemicznej pisze *Fremdenblatt*, że Austrya niczego goręciej nie pragnie, jak wzmocnienia się Turcyi w granicach przez Europę jej zakreślonych, ustalenia powagi i szanowania całości jej i nietykalności. Dalej radzi tenże dziennik Turcyi, aby niesłuchała podszeptów lub na zastraszenie obliczonych przestróg pewnego mocarstwa, które tylko do tego zmierza, aby podkopać zaufanie Turcyi ku Austryi.

Osławiony Katkow, główny naczelnik moskiewskiego „moralnego rządu“, szwagier najbardziej dających się poznać ze swoich polakożerczych dążności dygnitarzy moskiewskich, Pobiedonoscewa i Apuchtina, jak donoszą dzienniki przybył do Petersburga. Jednocześnie z jego przybyciem prokurator świętobliwego prawosławnego synodu Pobiedonoscew, w celu propagandy religijnej zarządził wydawnictwo książek i broszur religijnej treści drukowanych we wszystkich narzeczach plemion zaludniających carat. Książki te bezpłatnie będą rozdawane. Dotychczas w innym oprócz moskiewskiego języku nigdy nie dozwalano wydawać dzieł tej treści; nowy ten zwrot udawadnia, że widocznie nie zbyt chętnie były one przyjmowane przez lud.

Wiadomo, że niemal wszystkie dzienniki rosyjskie do żywego podrażnione niespodzianym obrotem rzeczy w Bulgaryi, przypisują ustąpienie Sobolewa i Kaulbarsa głównie „intrydze austryackiej“, a stronnictwo, które wyparło ich kraju, nazywają stekiem niegodziwców, zdrajców, zepsutych do szpiku kości. Tak ich osądził pan Katkow w szanownem swem piśmie. Wśród takiego gniewu i wrzawy za bulgarską „niewdzięczność“, tem więcej odznacza się odważny głos Stasiulewicza. Odpowiadając w *Wiestniku Jewropy* na wszystkie te objawy oburzenia, między innemi wprost na art. *Journ. de St. Petersb.*, wypowiada Stasiulewicz otwarcie, że niekoniecznie jest wrogiem Rosyi, kto jako Bulgar, nabierze przekonania, że pp. Sobolew i Kaulbars, jako ministrowie w Bulgaryi, nie na właściwem są miejscu. Przeciwnie — według Stasiulewicza, daleko lepsze nastałyby stosunki między Bulgaryą a Rosyą, gdyby Rosya wolną pozostawiała rękę w jej wewnętrznym, państwowym zarządzie. Obecność zać ciągle rosyjskich urzędników i generałów w Zofii, ich ciągłe wtrącanie się do spraw krajowych, tylko zraża Bulgarów do oswobodzicieli. Gdyby się powiodło ks. Aleksandrowi zjednać sobie miłość i zaufanie wszystkich poddanych, gdyby naprawić mógł błędy z r. 1881, to tak pożądana zmiana rzeczy tylko radością napawać powinna prawdziwych patryotów rosyjskich. Wyjątkowy to głos Stasiulewicza wśród publicystów rosyjskich!

Do Sofii odjeżdża z polecenia carskiego rosyjski pułkownik Kaulbars, przydzielony do poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, z poleceniem, aby na miejscu zbadał sprawę organizacyi armii bulgarskiej i obecny stosunek oficerów rosyjskich, którzy wprawdzie służą w Bulgaryi, ale nie przestali należeć do składu armii rosyjskiej i nie są uwolnieni od obowiązku karności. Dotąd byli odkomenderowani do osobnej służby, podlegali jednak temu samemu prawu, bo stali pod komendą ministra wojny, który nie przestał być jen. rosyjskim w czynnej służbie mianowanym przez cara i jemu tylko odpowiedzialnym. Teraz stosunki się zmieniły, jenerała nie ma, a naczelna komenda należy do księcia. Otóż zawiłą tę sprawę ma Kaulbars na podstawie instrukcyi załatwić w porozumieniu z ks. Aleksandrem. Jest prawdopodobnem, że car i nadal będzie mianował ministra wojny, ale ten musi według konstytucyi być odpowiedzialny sobraniu. Dziwne byłoby to zjawisko, bo pośrednio przez takiego ministra uznawałby car odpowiedzialność urzędników przed narodem.

W Leeds obradowała 17 i 18 b. m. narodowa konferencya nad reformą, na którą Anglia, Szkocya i Irlandya przysłały 2000 delegatów ze stowarzyszeń liberalnych. Przewodniczył John Morley radykalny poseł z Newkastle nad Tyne. Po bardzo zaciekłych sporach wydano rezolucyą, domagającą się, aby rząd wniósł na przyszłej sesyi parlamentu bil o rozszerzeniu prawa wyborczego. Rezolucyą przyjęto jednogłośnie, zniesiono także uchwałą przysięgę parlamentarną. Wniesiono następnie, aby kobietom płacącym podatki udzielono również praw wyborczych. Sprawy tej z powodzeniem broniły namiętnie mis Jane córka Cobdena i mis Clarke, córka Brighta. — Wniosek małą większością przeszedł. Prasa angielska nader życzliwie powitała konferencyą — nie łudząc się jednak, żeby rząd zdołał z łatwością bil o reformie przeprowadzić. *Pall Mall Gaz.* przypomina, że 1866 o to samo żądanie rozbiły się rządy Russella i Gladstone'a — a w roku 1832 projekta zmian wyborczych wypełniły sto posiedzeń parlamentu.

Kronika.

Kraków, 22 października.

Posłowie sejmowi zamieszkali w Krakowie, powrócili już do domu. P. Leon Chrzanowski dzisiejszym popołudniowym pociągiem jedzie do Wiednia na posiedzenia delegacyi dla spraw wspólnych. Prezydent Weigel dzisiaj objął już urzędowanie w Magistracie, Dr. Majer w Akademii Umiejętności. Hr. Mieroszowski zabawi tu kilka dni, poczem wraca do Wiednia. T. Romanowicz przybył dzisiejszym rannym pociągiem i objął czynności w naszej Redakcyi.

Ze Lwowa do Wiednia przejechali dziś przez Kraków JE. Smolka, Grocholski i naddyrektor pocztowy Schiffner.

Dyrektor archiwum, tudzież przewodniczący wystawy historycznej w Wiedniu dr. Weis przybył do Krakowa i zwiedził wczoraj tutejszą wystawę zabytków z czasów Jana III. Znakomity archeolog wyraziwszy jak najchlubniejsze uznanie dla niej, zapowiedział przyjazd znanego oryentalisty pana Karabaczka.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski wyjechał do Wiednia w celu rozpatrzenia się bliższego co do oświetlenia elektrycznego, tudzież w sprawie założenia w Krakowie na wielką skalę topiarni łoju.

P. Pucci, redaktor *Osservatore Romano*, osobistość używająca dużego wpływu w Watykanie, przybył do Krakowa z Rzymu i stanął w gościnie u ks. rektora Słotwińskiego.

Koło artystyczno-literackie. We środę dnia 24 b. m. rozpoczyna się w Kole artystyczno-literackiem szereg zwykłych wieczorków. Wydział prosi członków Koła, by się licznie zgromadzić raczyli.

Obrady nad projektem budżetu na r. 1884 już ukończone zostały na posiedzeniach magistratu i mają być w tym i w przyszłym tygodniu przedmiotem narad we wszystkich sekcyach rady miasta. — Na porządek pełnej rady przyjdą dopiero z końcem listopada.

Kasa oszczędności miasta Krakowa ma zaprowadzić dla przekupniów krakowskich Towarzystwo zaliczkowe, gdzie udzielanym im będzie kredyt na cztery procent. — W ten sposób wyrugowana zostanie z sfer tych lichwa. Projekt odnośny wypracował p. dyrektor Slęk.

Projekt uproszczenia kasowości, rachnnkowości i kontroli w stosunkach miejskich wypracowany przez p Augusta Goetza, udzielony został komisyi magistratualnej do zbadania — która uznała go za odpowiedni i łatwy do przeprowadzenia. Szczególnemu uproszczeniu podlegną wszelkie asygnacye kasowe, tak iż złożony przez stronę rachunek w 24 godzinach będzie mógł być wypłaconym. Wszelki postęp w tym względzie pożądany.

Wystawę zabytków zwiedziło wczoraj około 700 osób. Wobec rosnącego zajęcia jakie wystawa ta budzi, odzywają się głosy, domagające się przedłużenia jej przynajmniej do 1 listopada.

Budowa koszar. Donosiliśmy w ostatnim numerze naszego pisma o nowej budowie koszar, magazynów itd. Zdaniem jednego z inżynierów wojskowych, budowa ta, jeżeli zostanie dokładnie uskutecznioną wyniesie okrągłe dwa miljony złotych austryackich. W razie prowizorycznej t. j. mniej dokładnej budowy kapitał ten zredukowałby się do kwoty 1.400.000 złr., i w każdym razie nie przynosiłby większego dochodu jak 20.000 zła. Od takich interesów chroń nas Pani! Możeby sprowadzić angielskich kapitalistów, którzyby się taką rentą zadowolnili, a my przystąpmy raczej do budowy wodociągów, teatru itp. — bardziej intratnych a mniej ryzykownych interesów.

„Djabła“ nr. 20 opuścił prasę. Jak zwykle, jego djabelska mość sypie konceptami na wszystkie strony i porusza wiele spraw żywotnych. Z illustracyj wyróżnia się pełen humoru rysunek, przedstawiający przemycanie na Wawel Pinsa przez braci w Izraelu. Wózek popycha z tyłu jezuita — zaś poprzedza go lis z różańcem. Tragarze gnąc się pod ciężarem, wykrzykują naprzemian to „wio, prru!“, to znowu: „Halt lubuniu“. A głos z paki woła: „O patres! Przez miłość Boga, co wy ze mną robicie!“

Walne zebranie członków „Resursy miejskiej“ odbędzie się we środę o godzinie $7^1/_2$ w domu p. Fuchsa.

† Gustaw Wiszniewski, sędzia emeryt, powszechnie szanowany dla prawego charakteru, zmarł w d. 19 b. m. Wyprowadzeniu zwłok towarzyszył liczny orszak przyjaciół, oraz znajomych zmarłego i jego braci — lekarza i aptekarza, używających w mieście naszem ogólnego szacunku.

† Paweł Roszkosz, profesor gimnazyalny z Tarnowa, zmarł w tutejszym domu obłąkanych. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Ślub. W sobotę dnia 20 b. m. o godzinie 12 w południe w kościele św. Barbary pobłogosławił ks. Eberhardt T. J. związek małżeński między p. Zdzisławem Elterleinem, właścicielem ziemskim, synem śp. Józefa i Genowefy z Dębickich, a p. Zofią Mikucką, córką Stanisława i Seweryny z Sokulskich, obywateli m. Krakowa.

Na wystawę Tow. Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Axentowicza „Nad morzem“. Forbiańskiego „Krużganki w klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie“, „Wejście do Refektarza w klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie“. Rybkowskiego „Chata za wsią“, „Dzień targowy“.

Batalion strzelców Nr. 13 powracający z Priedowa w Bośni, przeszedł dziś rano przez Kraków do Podgórza, gdzie 2 kompanie ulokowane zostały w bastionie Benedykta i dwie w bastionie Krzemionki. Batalion ten rekrutując się z mieszkańców Pragi czeskiej i okolic, odtąd rekrutowany będzie w Zachodniej Galicyi.

Rada szkolna krajowa zaliczyła książkę p. t. „Przykłady do tłomaczenia z języka łacińskiego na polski i z polskiego na łaciński dr. Zygm. Samolewicza“, część I, wydanie trzecie, lwowskie — w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w gimnazyach.

Z Lipska piszą nam: „Wczoraj wydarzył się w tutejszej szkole handlowej bardzo smutny wypadek. Julian Chwat, polak, stypendysta z Warszawy, wydalony z zakładu z powodu przekroczenia ostrych ustaw szkolnych, przez co utracił stypendyum stanowiące dlań jedyny środek do kształcenia się, odebrał sobie życie dwukrotnym wystrzałem z rewolweru, o godzinie 10 rano w kancelaryi dyrektora szkoły K. Wolfruma. Garstka uczniów Polaków utraciła z jego śmiercią najlepszego kolegę, który otwartym charakterem, bezprzykładną pilnością w naukach i dobrem sercem, potrafił w krótkim czasie zjednać sobie nietylko ich sympatyę ale i nauczycieli. Tylko bezwzględna surowość w wypełnianiu obowiązków zmusiła dyrektora do wydalenia Chwata. Tak więc z jednej strony lekkomyślność, z drugiej surowość przyczyniły się do tego smutnego wypadku“.

Franciszek Liszt w tych dniach kończy 22 bm 73 rok życia. W dniu tym jak donosi *Allg. D. Musikzeitung* wykonanem zostanie w Wejmarze jego oratoryum św. Elżbieta. Wielki artysta pomimo podeszłego wieku czuje się zupełnie zdrowym. Zimę przepędzić zamierza w Rzymie lub Peszcie.

Księżna szansonetka. Od czasu szaleństw głośnego „pchutta“ Damali, nie miał bruk paryski żadnej tak głośnej *cause celèbre*, jak obecnie. Prawdziwa, przez kalendarz gotajski wymieniona księżniczka, spokrewniona z wysokimi rodami, sięgła obecnie po laury, jak śpiewaczka na deskach *café chantant* „Scala“. Imię jej księżna Pignateli de Cerchiara. Podobnie jak niegdyś pannę Gambetta, i ją także popchnęły do szalonego pomysłu niesnaski familijne. Usposobienie ekscentryczne i niespokojny umysł narąziły ją na przykre sceny rodzinne, wskutek czego zerwała krępujące stosunki z krewnymi, w liczbie których znajduje się także jej szwagier hr. Potocki a wskutek braku pieniędzy chwyciła się rzemiosła, przynoszącego dwieście franków za jeden wieczór. Do ostatniej chwili nie chciano uwierzyć w prawdziwość skandalu, który poruszył całe przedmieście St. Germain. W pierwszym

dniu przedstawienia o siódmej już kasa Scala była zamknięta, bilety rozkupione. Salę wypełniło 1500 osób a policya w obawie awantur poczyniła wszelkie możliwe ostrożności. Rzadcy a wykwintni goście z obojętnością wysłuchali wszystkich numerów programu, nareszcie o godzinie dziewiątej po obu stronach sceny zawieszono tektarowe tabliczki z napisem: *Madame la princesse Pignatelli de Cerchiara*. W przepełnionej sali zapanowało milczenie. Na scenie pokazała się bohaterka — piękna brunetka. okrągłych kształtów, w różowym jedwabnym kostyumie, oszytym koronkami, z brylantowymi kulczykami i naszejnikiem.

Na twarzy jej maluje się wzruszenie — pierś faluje pospiesznie, ręce cisną się do serca. Nareszcie zaśpiewała pieśń Mignon'y: *„Connais tu le pays, on fleurit l'orange?"* Zaledwiepierwsza zwrotka przebrzmiała, sala stała się widownią szalonego wzburzenia. Wrzeszczano, gwizdano, tupano i sykano — wytworni widzowie przemienili teatrzyk w menażeryę. — Wśród tego zgiełku — arystokratyczna debiutantka ukończyła pieśń i uciekła za kulisy; to nie uspokoiło jednak rozdrażnionej publiczności. Dopiero policya wyprowadziwszy kilku arystokratycznych zapaleńców na świeże powietrze uspokoiła trochę rozruch. Koło godziny 11 wystąpiła księżniczka w wiśniowym stroju, obwieszona koronkami. Powitano ją oklaskami, skoro jednak zaśpiewała „Salut à la France" z „Córki pułku" zmuszono ją piekielnym hałasem do odwrotu. Niezadowoleni widzowie rozpoczęli śpiewać formalny chór wołając: „la princesse — la princesse — biedna kobieta musiała się wreszcie pokazać i głębokiem ukłonem podziękować za nieporządane hołdy.

TEATR.

(„Bezczelni" komedya w pięciu akktach Augier'a)

Założenie komedyi zarysowane w samym już tytule jest nader proste. Streszcza je w początku sztuki margrabia de'Auberive w przemowie swej do Vernouilleta: „Trzeba być bezczelnym" — powiada on do tego przepędzonego przez rózgi procesu karnego i niepewnego co począć spekulanta, „trzeba być bezczelnym," a zwycięstwo jest zapewnione. Z pomiędzy podobnych panu indywiduów pod brzemieniem opinii przepadają na zawsze tylko ci, którym braknie odwagi i drogocennego przymiotu bezczelności. Dopnsolżeś się wprawdzie czynów niemoralnych, ale sąd cię uwolnił, a majątek ci pozostał, czegóż więcej trzeba? Idź tylko śmiało przebojem, a czelnością przemożesz nieprzyjazną ci opinię, jedni będą cię potrzebować, drudzy będą się lękać ciebie i wszyscy powoli zasługiwać się tobie będą, zapomniawszy o tem, co było Wszakże ten sam bankier Charrier, który się tak surowo obszedł z tobą w tej chwili, przed piętnastu laty miał zupełnie taką samą sprawę, a dziś jest powszechnie szanowanym obywatelem, merem swojego okręgu, a niezadługo będzie parem Francyi. Czemubyś nie mógł tego samego dokazać, jesteś sprytniejszym od niego. Toruj sobie tylko drogę łokciami, schlebiaj jednym, imponuj drugim, okazuj pogardę uczciwym głupcom, głoś, że moralność to frazes, uczciwość frazes, honor frazes, a będziesz panował nad tem zepsutem społeczeństwem. W tych słowach margrabiego, wywołanych nienawiścią i wzgardą, jakie żywi on, czciciel przedrewolucyjnej epoki, dla obecnego stanu społeczeństwa, nakreślony został cały program postępowania Vernouilleta, a zarazem główny plan sztuki.

Pod wpływem tego bodźca zręczny oszust otrząsa się z chwilowego przygnębienia, w jakiem pozostawał, prostuje się, podnosi głowę i zmienia całą postawę, dowodząc, że potrafi skorzystać z ironicznych nauk margrabiego. Program ma już gotowy. Zakupi dziennik, który mu wczoraj sprzedać chciano, będzie miał w ręku i broń straszną i przedmiot nowych spekulacyj.

Z zupełną już swobodą i pewną poufałością traktuje teraz bankiera Charrier, którego wzgardliwa obojętność wkrótce się przełamuje zawiadomieniem o nabyciu dziennika i szczerej chęci popierania w tymże interesów swoich przyjaciół.

Pierwsza pozycya zdobyta — może więc posuwać się dalej — dlaczegóżby nie miał pomyśleć nawet o małżeństwie z córką tego nieskazitelnego na pozór bankiera, którego cnotliwe oburzenie stopniało nagle, jak śnieg majowy. To małżeństwo przyniesie mu wszelkie korzyści, a będzie zarazem wspaniałym odwetem.

Wypada mu tylko umocnić swoje stanowisko wobec świata i pozyskać względy kilku osób, między innemi syna bankiera, czyli brata swej przyszłej i żony margrabiego d'Auberive, żyjącej z mężem w separacyi, a będącej chrzestną matką i przyjaciółką Klementyny Charrier. Te zamiary wprawdzie nie zupełnie mu się udają. nie może bowiem zjednać sobie młodego Charrier, lekkomyślnego, lecz w gruncie szlachetnego chłopca, a ujęta już przez niego margrabina, ostrzeżona w porę przez męża, cofa swoję protekcyę i małżeństwo nie przychodzi do skutku. Ale co znaczy to mało niepowodzenie wobec osiągniętych rezultatów. Wszakże on, Vernouillet jest teraz kierownikiem opinii publicznej, którego minister zaprasza na obiady, a arystokratyczne towarzystwa wyrywają sobie nawzajem. Na domiar szczęścia ów rycerski margrabia, który go w świat lansował, zmuszony jest wyzwać go na pojedynek i tym sposobem pasować go niejako na człowieka honoru. Szczęśliwy Vernouillet! cóż mu już teraz szkodzić może gąd kilku donkiszotów, kilku frazesowiczów. Tryumf jego jest zupełny.

Ta postać tryumfującego oszusta namalowana żywo, śmiało i plastycznie przez autora, wypełnia całą komedyę, zajmując naczelne miejsce.

Sama jedna zdołałaby zapewnić sztuce powodzenie. Twórczy jednak autor dodał jej dwie drugie, z których szczególniej pierwsza tj. Giboyer, stanowi jeden z najznekomitszych typów współczesnej dramaturgii. Co to za przepyszny okaz dziennikarskiego rzemieślnika, nabyty przez Vernouilleta wraz z inwentarzem dziennika. Mieszanina stłumionych żądz, zawiedzionych nadziei, szalonej pracy, wysokich zdolności, lepszych instynktów i sponiewieranego człowieczeństwa. Giboyer jest prawdziwie wzruszającą, a prawie rzec można, tragiczną postacią. Dziecko ludu, które jakiś nieproszony opiekun pchnął na drogę naukową, a które z całym bogatym zasobem ubieranej wiedzy, do niczego nie mogło dobić się w życiu. Istota wykolejona, wyrwana z właściwego środka, upadła w powszechnej o byt walce. Człowiek ten próbował różnych zajęć i zawodów, przeszedł przez wszystkie rozczarowania, aż spadł na samo dno dziennikarskiego piekła. Przyjrzał się wszystkim brudom społecznym i wyrobił w sobie cynizm, pogardę dla drugich i siebie. Nie ma już żadnych złudzeń, żadnych skrupułów. Jako prawdziwy wyrobnik. sprzedający pracę swoją, nie waha się pisać co mu każą, choćby paszkwil, choćby oszczerstwo.

Zmiana kierunku dziennika nic go nie zastanawia, tak jak go nie zadziwia żadna sprzedajność. On jest tylko narzędziem. Brak mu przytem wszelkiej towarzyskiej ogłady, natura szorstka, brutalna nawet, w której głębi jednak pokutują jakieś lepsze instynkta. Zachował obok tego wszystkiego nieco naiwności warstw, z których wyszedł. Świat arystokratyczny, którego nienawidzi z całego serca, wydaje mu się bardzo przyjemnym w salonie. Parę rzuconych grzecznostek, korzystnie go dla niego usposabia, a gra w wista po luidorze punkt — imponuje mu.

Typ to psychologicznie pełny i skończony i w chwili, gdy go stworzył Augier, tryskający prawdą życia. Od tego czasu wprawdzie znacznieśmy postąpili i dzisiejszy Giboyer łączy w sobie wiele przymiotów Vernouilleta. W arystokratycznych salonach jest jak u siebie w domu, bywa nawet na obiadach u ministra, a gra po luidorze punkt w wista nie jest dla niego nowością.

Trzecią oryginalną postacią komedyi jest margrabia d'Auberive. Prawdziwy arystokrata z rodu i przekonań, dla którego ideałem społecznego porządku jest przedrewolucyjna monarchiczna Francya, w której upatruje wszystko dobre i wzniosłe, nie może się naturalnie pogodzić z istniejącym porządkiem rzeczy, jako źródłem według jego mniemania całej dzisiejszej korrupcyi. Radby więc napiętnować i wypoliczkować całe to zepsute do szpiku kości. a ton nadające mieszczaństwo i dlatego nie waha się nawet wypuścić na nie takiego tryumfatora, jak Vernouillet, żeby je deptał i znieważał. Mizantropia jego i wzgardliwa, a gryząca ironia, którą obdziela wszystkich, spotęgowała się zapewne wskutek niewierności żony, z którą się z tego powodu pod innym pozorem dla ocalenia honoru rozłączył. Zresztą wzór prawdziwego gentlemana, pełnego najdelikatniejszych uczuć. Brak mu wszakże pewnej konsekwencyi Być może, iż leżało to w intencyi autora przeciwstawić wzgardliwej ironii margrabiego, ironię losu, która go zmusza z tym popchniętym w świat przez siebie nędznikiem stawać do pojedynku i tym sposobem uznawać go za godnego siebie przeciwnika, ale w każdym razie zachodzi pewna sprzeczność między pierwotną wyniosłością, a tem obniżeniem swej godności. Również dość przedstawia sprzeczności jego postępowanie z żoną, z którą się rozłącza po odkryciu jej niewierności i patrzy zdaleka cierpliwie na jej ustalony stosunek z kochankiem, godzi się zaś z nią przy końcu sztuki, gdy tamte węzły osłabły, a skandal wiadomy dotąd, lecz ukryty, wydobył się nagle przez złośliwą alluzyę dziennikarską.

Mimo tych drobnych usterek charakter margrabiego jest świeży i zajmujący, otacza go subtelny wdzięk i dystynkcya.

Po za temi trzema postaciami, o innych osobach nie wiele już powiedzieć można. Dość szablonowy bankier Charrier, próżny, dobry papa, który dla dobra dzieci przed laty oszukał akcyonaryuszów, dziś zaś powszechnie szanowany, wzdycha do parostwa. Dalej sympatyczny, ale już znany jako typ syn jego Henryk, wesoły lekkoduch i marnotrawca, pełen jednak głębszych uczuć honoru i wreszcie de Sergine, kochanek margrabiny, a zarazem dodatni dziennikarz, wątła maryonetka, porusza tylko ręką autora.

Z kobiet zaś margrabina jakkolwiek odgrywa ważniejszą rolę jest postacią zupełnie chybioną. Nie jasność jej charakteru, uczuć a nawet tonu, jest rażącą w wybitniejszych miejscach. Kobieta traktująca z początku Vernouilleta jako oszusta, później za ustępstwo na jej korzyść, gotowa nawet protegować jego małżeństwo z Klemantyną Charrier, swą chrzestną córką i potrzebująca aż przestrogi męża, ażeby znów upokorzyć nikczemnego spekulanta. Kobieta nie wiedząca nawet, czy kocha swego dodatniego dziennikarza a trzymająca się uparcie tego stosunku, kokietująca Henryka Charrier a gotowa w każdej chwili wrócić na łono męża, obawiająca się skandalu, a nadrabiająca bezczelnością po ogłoszeniu paszkwilu, ta kobieta nie budzi ani sympatyi, ani interesu widza. Brak jej nietylko moralnej treści, ale nawet koniecznej dystynkcyi. O pannie Klementynie Charrier można tylko powiedzieć, że jest tak bladą, bezkrwistą i bierną, jak każda dobrze wychowana panienka francuzkiej komedyi. Miłość jej dla pana de Sergine tak jest nam obojętna jak i romans tegoż z margrabiną. Zresztą intryga sztuki jest tu rzeczą podrzędną, bo główny interes skupia się ciągle około trzech pierwszorzędnych charakterów, jakiemi są Vernouillet, Giboyer i margrabia. Te trzy postacie, od których przedstawienia powodzenie sztuki zależy, zostały w głównych zarysach odtworzone można rzec znakomicie, przez panów Podwyszyńskiego, Arwina i Szymańskiego. Vernouillet uosobiony w panu Podwyszyńskim stanął od samego początku w pełnem oświetleniu przed oczami widza.

Przejście jego pod wpływem słów margrabiego z niepewności i lisiej pokory do cynicznego bezwstydu i czelności, to wyprostowanie się fizyczne i moralne było oddane z prawdziwem wykończeniem i całem bogactwem odcieniów. Za zasługę też wielką poczytujemy artyście, że unikał jaskrawszych barw i nie zrobił owego łotrzyka odrażającym, ale przeciwnie, zrobił go towarzysko ujmującym i miłym, nie zatarłszy wszakże przebijających się stale śladów tej płazowatej i mściwej natury. Giboyer p. Arwina odznaczał się siłą charakterystyki i głębszem zrozumieniem tej kreacyi. Choćby się kto nie chciał godzić na pojmowanie pewnych szczegółów, musi przyznać, że całość odznaczała się konsekwencyą, a co więcej, pewną artystyczną miarą. To należy podnieść nam tem bardziej, żeśmy panu Arwinowi brak tej miary w niektórych jego rolach zarzucali.

Co do roli margrabiego, ta była jakby stworzona dla pana Szymańskiego; oddaną też była z całą należną dystynkcyą, przy uwydatnieniu bolesnej, kąsającej ironii. Po za temi trzema rolami, których obsada nic do życzenia nie pozostawiała, inne albo same przez się nie dawały pola popisu artystom, albo też wykonanie ich nie było wcale błyszczącem. Nawet tak znakomita artystka, jak pani Hoffman, nie mogła w niewdzięczną rolę margrabiny tchnąć tego dramatycznego życia, którego nie wiał autor. Z równie niewdzięcznem zadaniem w roli dubeltowego kochanka i dziennikarza zarazem, potykał się p. Sobiesław. O pannie Knapczyńskiej tyle tylko powiedzieć można, że był to cień nieżyjącej postaci, cień zresztą bardzo przyzwoity. Lepsza za to cząstka przypadła w udziale panu Zapałowiczowi i można mu powinszować, że dawno znajomą z innych komedyj postać Henryka potrafił ożywić i odświeżyć. Rola bankiera nie była odpowiednią bynajmniej dla pana Frenkla i artysta ten mimo swego niezaprzeczonego talentu wyglądał w niej jak w pożyczanej sukni o zbyt krótkich rękawach. Jego światowy bankier, marzący o parostwie, wyglądał co najwięcej na służącego z dobrego domu. A propos służących, margrabinie poradzić należy, aby zmieniła służbę. Za to pani Gerard i pan Jejde odpowiednio reprezentowali parę hrabiowską z Isigny, pochodzącą w prostej linii od handlarza masła, a której rodzina tak się rozmnożyła w Galicyi.

Nakoniec dodać musimy, że całe przedstawienie odznaczało się starannością i z przyjemnością zauważyliśmy nowe, a gustowne dekoracye i wcale przyzwoite umeblowanie. *(A)*

Z powodu nieprzyjęcia zwrotu kosztów za mieszkanie, złożono w Administracyi *Nowej Reformy* w imieniu p. St. St. 10 złr. na pomnik Mickiewicza.

Wiadomości urzędowe. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Tomasza Ślusarka w Koszarowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Koszarowie, nauczyciela Andrzeja Samockiego w Krośnie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Targowiskach, nauczycielkę Zofię Ringerową w Żywcu, rzeczywistą nauczycielką szkoły dziewcząt w Żywcu, nauczyciela Jana Pietrzaka w Czukwi, rzeczywistym nauczyciem szkoły etatowej w Olszamku, nauczycielkę Maryę Buszczakowską w Rakowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Rakowie, nauczyciela Michała Skoryka w Bylicach, rzeczywistem nauczycielem szkoły etatowej w Łące, nauczyciela Antoniego Banka w Lisiej górze, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lisiej górze, nauczyciela Jana Mazura w Wojaszówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wojaszówce, nauczyciela Mikołaja Walaszka w Gogolowie, rzeczywistym nauczyciem szkoły etatowej w Gogolowie, nauczycielkę Celestynę Oliwową i Matyldę Harlenderową rzeczywistemi nauczycielkami szkoły etatowej dziewcząt w Drohobyczu, nauczyciela Kuczyńskiego Stanisława w Wicyniu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wicyniu, nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Tustogłowach, Józefa Jankowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Tustogłowach, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Wierzbowcach, Ant. Masiewicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Czartoryi, Stefana Wityńskiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły. Jakóba Picyka. tymczasowego nauczycieli szkoły w etatowoj w Stańkowej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Derzowie, nauczyciela tymczas. szkoły etatowej w Dziewięcierzu, Jana Jakimowa, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyciela tymczasowego szkoły w Torkach, Włodzimierza Dubrawskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Opulsku, a zastępcę nauczyciela szkoły w Ilkowicach, Grzegorza Onyszkę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Horodłowicach.

Dział ekonomiczny.

Lwów, dnia 19 października. Koleje i drożyzna. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej oprócz spraw bieżących przypomniano sobie i poruszono kwestyą dla miasta bardzo ważną, którą już raz na wiosnę t. r. po części załatwiono. Mianowicie sekcya druga postawiła wniosek naglący, żądający od magistratu, aby bezzwłocznie podał prośbę do Wydziału kraj. i do rządu o przyspieszenie budowy kolei ze Lwowa na Żółkiew do Rawy. Podanie to nie ma już więcej zawierać zastrzeżenia, jakie jeszcze na wiosnę robiono, co do punktu wyjścia kolei, czy z dworca na Podzamczu, czy też z głównego, na każdy wypadek ofiaruje się gmina z pomocą 20,000 złr. na budowę tej linii Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Na temże posiedzeniu roztrząsano drugą sprawę niemniej ważną, t. j. kwestyę drożyzny mięsa i chleba — żądano ułożenia taksy minimalnej. Po dłuższej dyskusyi, której treścią była krytyka wolności handlowej, odesłano sprawę do komisyi. I tu we Lwowie powtarzają się na mniejszą skalę te same zabiegi potężnej kliki kupców bydła i rzeźników zamożnych, jakich widownią od dłuższego czasu jest Wiedeń; twierdzą oni, że i na przyszłość drożyzna mięsa nie ustanie, dopóki nie zostanie otwartą granica dla bydła stepowego. Gdyby nawet na tych argumentach było cośkolwiek prawdy, to za równoczesnem podrożeniem chleba, nawet pozory nie przemawiają, przeciwnie zapasy zboża są wielkie, a zbytu nie ma, ztąd ceny nizkie, a chleb mały i drogi.

Komisya administracyjna ułożyła już rezolucyę, domagającą się decentralizacyi zarządów kolejowych na znany wniosek p. Hausnera. Z powodu jednak odroczenia sejmu odłożono tę sprawę aż do najbliższego zebrania sejmowego.

Zarząd kolei państwowych w Galicyi. Donosiliśmy już, że od 1 stycznia r. 1884 zarząd kolei państwowych Tarnowsko-Leluchow. i Naddniestrzańskiej przechodzą pod zarząd kolei Albrechta, a zatem pod zarząd radcy rządowego Pichlera. Z tego prosty wniosek, że na przyszły rok pod ten sam zarząd przejdą i te koleje rządowe, które się właśnie budują. Prędzej, później do tej sieci będzie przyłączona i część galicyjska kolei Łupkowskiej. Cała północno-wschodnia sieć kolei państwowych, wraz z koleją transwersalną, będzie obejmowała przeszło 1200 kilometrów.

Skutkiem zmiany owego zarządu musi teraz nastąpić wydzielenie tych urzędników dla linii odebranych z pod dotychczasowego zarządu, którzy dotąd od r. 1876 stanowili jedno grono urzędników kolei Leluchowskiej. A ważnem takie wydzielenie nie tylko dla samego ruchu ale i dla urzędników ze względu na fundusz emerytalny. Inna sprawa ważniejsza jest następująca: Dotąd zarząd tych dwóch linij oddanych w administracyę kolei Łupkowskiej, znajdował się we Wiedniu, przy kolei Albrechta, zaś ze względów oszczędności siedziba zarządu ruchu i administracya materyałów były na linii t. j. we Lwowie. Cóż się teraz stanie? Czy zarząd ruchu tych dwu kolei przyjdzie z Wiednia do Lwowa, czy odwrotnie zarząd kolei administrującej przeniesie się ze Lwowa do p. Pichlera do Wiednia? Od tego co się teraz w tej mierze stanie zależy, czy i zarząd kolei transwersalnej dostanie się do kraju. Teraz jest pora stósowna dla naszej delegacyi we Wiedniu do przekonania siebie i kraju, że rząd sprzyja krajowi!

Dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika zawiadamia nas, że pociągi lokalne nr. 15 i 16 od 1 listopada b. r. aż do odwołania, jak dotąd na całej linii między Lwowem a Krakowem kursować będą, i w tym czasie przewozić będą tak podróżnych, jakoteż pakunki i przesyłki pospieszne, tak do, jakoteż ze wszystkich stacyj na tejże linii.

Piętnowanie bydła. Rozporządzenie rządowe naznacza jako termin piętnowania bydła na rogach w okręgach pogranicznych dzień 1 listopada r. b.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 22 października, godzina 12 rano.

Pszenica na wiosnę 1884	10·58	—	10·63.
Zyto „ „	8·40	—	8·45.
Owies „ „	7·38	—	7·43.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	6·85	—	6·90.
Spirytus listopad do maja .	32·—	—	32·25.
Rzepak na jesień . . .	14.25	—	14·50.

Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

We wtorek d. 23 b. m. o godz. 11 rozpoczyna się sesya tegoroczna delegacyi austryackiej. o godzinie 5 zaś zbierze się delegacya węgierska. Na przyjęcie delegacyj wyznaczył cesarz dzień 25 b. m. W delegacyi węgierskiej trzej członkowie ze stronnictwa połączonej opozycyi złożyli mandaty; na ich miejsce wezwano zastępców; a ponieważ ci są ze stronnictwa rządowego, więc tegoroczna delegacya węgierska jest zupełnie rządowa. Przy wyborze delegatów z Czech, jak wiadomo, głosowano trzy razy, a zawsze napróżno, wreszcie rozstrzygnął los tak, że i Czesi i Niemcy mają po 6 głosów; ani Rieger, przez Czechów popierany, ani Plener przez Niemców upragniony nie wyszedł z urny. Prawica ma w tegorocznej delegacyi większość niezaprzeczoną. Z Polaków zasiada 7 z Izby niższej i 2 z Izby Panów.

Przy ostatecznem regulowaniu pensyj dla nauczycieli w szkołach, przez miasto utrzymywanych, orzekła wyraźnie rada miejska miasta Pragi, że dodatek służbowy i na pomieszkanie przyznawać będzie na przyszłość tylko tym nauczycielom, którzy się wykażą, że dokładnie władają obu językami krajowemi.

National Ztg donosi. że ambasador niemiecki hr. Solms będzie prawdopodobnie wkrótce zastąpiony przez innego, bo dotychczasowy nie potrafił przeszkodzić pogodzeniu się Hiszpanii z Francyą. „Pojmujemy, pisze ten dziennik, że Niemcy żałują bardzo, że w gabinecie hiszpańskim nie zasiada Vega de Armijo, zawzięty wróg Francyi, ale na to rady nie ma, skoro naród hiszpański nie ma sympatyi dla cesarstwa niemieckiego".

O sprawie wschodniej pisze *Köln. Ztg.* w korespondencyi z Berlina: Jak z jednej strony powszechnie oczekują, że Anglia wobec pewnej postawy Niemiec i Austryi złagodzi swoje nalegania o reformy w Armenii, tak z drugiej spodziewają się, że i Rosya będzie unikać wszelkiego mieszania się na własną rękę w sprawę bulgarską sprzecznie z przepisami kongresu berlińskiego, zwłaszcza że Mukhtar-pasza w Berlinie i Wiedniu na sprawę bulgarską szczególniejszą zwracał uwagę.

Według doniesień z Rzymu włoski minister wojny ma zażądać od parlamentu znacznego kredytu na wykończenie obrony granicznej i na uzupełnienie zapasów artyleryjskich.

Stronnictwo panrosyjskie w Bulgaryi pracuje nad gromadzeniem zebrań ludowych, aby na nich układać protesta przeciw obecnemu stanowi rzeczy. Udowodniono, że tą agitacyą kieruje Jonin, mianowicie rządowi bulgarskiemu znanych jest 18 indywiduów, które Jonin z instrukcyami i środkami brzęczącymi rozesłał w tym celu po kraju. Wysłanie Kaulbarsa do Bulgaryi jest dowodem, że car niezupełnie ufa Joninowi, ale nie chce go odwołać, aby przez to nie okazać jawnie, że się cofa i że daje rządowi bulgarskiemu za wygraną. Według dziennika *Josnanie*, subwencyonowanego przez Jonina, wysłannik cara-protektora ma polecenie „wyrwać Bulgaryę z teraźniejszego położenia".

Midhat-pasza, o którego wypuszczeniu z więzienia donosiliśmy, otrzymał pozwolenie przesiedlić się do pałacu wielkiego szeika w Mekce.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 października. *Dz. rozp. wojsk.* donosi, że cesarz przyzwolił na połączenie pułków jazdy 1 i 11 korpusu w dywizye jazdy.—Generał-porucznik Vlasists mianowany został komendantem lwowskiej dywizyi jazdy, gen.-major baron Lassolaye komendantem jarosławskiej dywizyi jazdy, Ruiz de Roxas komendantem 33 dyw. piech., ks. Croy mianowany komen. 30 dyw. piech., Mayer von Montearabico, pierwszej dywizyi piechoty, pułkownik Karol Fischer komendantem 31 brygady piechoty, Holbein von Holbeinsberg 6 brygady jazdy, Daniel Ehnl 11 brygady jazdy, Rakasovic von Savodol 39 bry. piech. Fryderyk Houze 16 bryg. piech., Jan Haanbeck 18 bryg. piech., Henryk Pelican 54 bryg. piech., Wilhelm Gradl, komendantem 21 bryg. jazdy; Von Trapsia mianowany został dyrektorem artyleryi 12 korpusu, pułkownik Bach von Hansberg attaché wojskowym dla Paryża i Bruksselli.

Wiedeń, 22 października. Mukhtar pasza odjechał popołudniu do Konstantynopola.

Buda-Peszt, 22 października. *Ungar Post* donosi, że zupełnie fałszywą jest pogłosa, jakoby nuncyusz Vauutelli miał robić przedstawienia Tiszy przeciw projektowi ustawy odnoszącej się do małżeństw między żydami a chrześcianami.

Temeszwar, 22 października. Pomiędzy hrabią Stefanem Bathyany a dr. Juliuszem Rosenbergiem odbył się dzisiaj rankiem pojedynek, w którym hr. Bathyany w skronie trafiony, na miejscu zabity został. Śledztwo policyjne natychmiast rozpoczęto.

Tryest, 22 października. Dziś rankiem o god. 3 m. 35 dało się tu uczuć lekkie faliste trzęsienie ziemi.

Londyn, 22 października. Depesza *Lloyda* donosi, że parcstatek hamburski Aline Woermann, wyrzucony został na brzeg wyspy Terschelling i zupełnie rozbity.

Konstantynopol, 22 października. *Vakit* w artykule, który powszechną obudził uwagę, przemawia za udzielaniem koncesyi na roboty publiczne, z resztą zaprzecza, by porta jakie trudności, stawiała zagranicznym konkurentom.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 22 października 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·50	78.45
„ 5% węg.	93·—	93·—
„ srebrna	79.05	78·95
„ złota	99·—	99·30
4% Renta złota węg.	—·—	119·40
6% Renta złota węgierska	—·—	86·70
Losy z r. 1860	—·—	131.50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	838·—	838·—
„ kredytowe austr.	283·—	282·50
Londyn	119 90	120·—
Napoleondor	9·52	9·52
Lombardy	—·—	145·10
Losy z r. 1864	—·—	167·25
Akcye Karola Ludwika	—·—	284·25
Akcye Lwow. Czer.	—·—	166·50
Akcye kol. węg. półn. wsch	—·—	147·—
Obl. Indem. galic.	—·—	98·75
Losy Prem. Węg.	—·—	1[illegible]3·10
Akcye kol. Kosz. Bogum.	—·—	1[illegible]4·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	—·—	187·—
6% Listy zast. hipot. gal.	—·—	1[illegible]2·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	—·—	1[illegible]2·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	—·—	162 25
Marka	58·80	58·80
Ruble	—·—	1172·5
Dukat	5·70	5·70

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 22 października 1883.		
Banknoty	170·20	170·[illegible]5
Wiedeń	169·90	169·90
Warszawa	198·50	198·75
Ruble	199·40	199·7[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	61 40	6[illegible]·50
4% „ likwidacyjne	54·15	54·25
Akcye Karola Ludwika	121·75	120·75
„ kredytowe	481·50	4[illegible]0·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Hotel Saski

Przyjechali po dzień 22. b. m.

Hr. August Potocki, Emil Paigły, Jan Stanisławski, Jan Stanisławski, Jadwiga Rzewuska, Edward Grodziński, Michał Kotański, Stanisław Lubelski, z Warszawy, Antoni Kamieński. Godhart Dwernicki z Podola, Konsłancya Russocka, Rudolf Dąbski z Królestwa, hr. Zygmunt Mniszek, br. Piotr Baselli ze Lwowa. Przecław Sławiński z Kleczy, Ed. Stanisław Glasz z Łańcuta, Wojciech Poppy z Agramu, Teresa Zdanowski z Śmiałowic.

Hotel Drezdeński.

Przyjechali po dzień 22 b. m.

Hr. Honorata Bobrowska z Ropczyc, Bronisław Dobiecki obyw. z Cianowic, Leon Romanowicz notar. z Myślenic, Ernest Noelli z Lüdenscheid, Paweł Gnatowski z Ukrainy, A. Rajal z Wiednia, Aleks. Tugenhold z Królestwa. Maks. Franke z Hamburga, Wład. Kossakowski z Warszawy, Tadeusz Wasilewski z Królestwa, Wanda Małowiecka z córką z Warszawy.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczórny*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
Kukurudza gotowa . . . . 7·10 do 7·15
Wiedeń: przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{1}$

Do Prus: O godzinie $5._{40}$ osobowo rany,
„ $6._{55}$ „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 popołudniu
Berlin „ „ 10 wieczór.

C. k. uprz. galic. Kolej Karola Ludwika.

Nr. 14831/83.

OGŁOSZENIE.

Ruch pociągów lokalnych Nr. 15 i 16 począwszy od 1 Listopada br. aż do odwołania.

Dyrekcya ruchu podaje do powszechnej wiadomości, że pociągi lokalne Nr. 15 i 16 od 1 Listopada b. r. aż do odwołania jak dotąd na całej linii, między Lwowem a Krakowem kursować będą i w tym czasie przewozić będą tak podróżnych jakoteż pakunki i przesyłki pospieszne tak do jakoteż ze wszystkich stacyj na tejże linii.

Lwów, dnia 16 Października 1883.

2051 **Dyrekcya ruchu.**

Z powodu zmiany w Administracyi w Xiążęcym Tartaku parowym i Cegielni na Rudach pod Tarnowem, wzywa się wszystkich interesowanych, by swoje pretensye do tej fabryki najdalej do dnia 1-go Grudnia 1883 do Zarządu Centralnego hr. Tarnów w Gumniskach zgłosili. 2043 3 6

Zarząd Centralny hr. Tarnów

Gumniska 15 Października 1883.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk rodzajn w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI I. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redeln), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH:
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIEAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER I., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA I., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek l. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz. **The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, 6. Neidlinger,** ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr 13.

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.

Kraków, dnia 22/10.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	117	—	117	25
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	58	—	58	75
Kupony srebrne	99	25	—	—
Dukat nowy ważny	5	60	5	70
20-to Frankówka złota	9	42	9	60
bez bieżącego kuponu, który się dolicza: 6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	—	—	—	—
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	98	—	99	40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99	—	100	50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89	70	91	80
6 „ „ „ Banku Hip.	103	—	103	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100	50	102	—
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	—	99	—
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101	—	103	—
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99	50	101	75
4 „ „ likwid. „ . „ „ 100	88	—	89	50
Lwów, dnia 21/10.				
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	90	99	20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89	—	90	50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	90	102	20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100	50	100	85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97	90	98	15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	98	80	99	30
Warszawa, dnia 21/10.				
% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	100	10
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	89	—

	płacą		żądają	
% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	8[illegible]
5 „ „ „ „ „ „ III „	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 21/10.				
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	78	50	78	65
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	78	95	79	10
4 „ „ „ złota . „ „ 100	99	30	99	50
4 „ „ „ pap. nowa „ . 100	93	00	93	15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119	25	119	75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131	25	131	75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137	75	138	25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167	25	167	75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166	75	167	25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	87	—	[illegible]	
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	119	50	119	70
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	86	75	86	85
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	85	40	85	50
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	96	75	97	25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113	10	113	80
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112	25	112	75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109	70	110	—
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98	75	99	25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	98	60	99	20
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	98	15	98	65
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99	50	100	—

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114	50	115	—
5 „ „ „ „ 1878 1	102	50	103	50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32	25	32	50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22	50	22	75
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	118	—	119	50
8% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97	75	98	—
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	50	102	—
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100	75	101	25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	75	98	—
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101	50	102	50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103	—	104	—
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101	75	102	50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	89	50	90	50
5% „ „ „ „ „ „ 100	99	—	99	50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100	90	101	10
4½% „ „ „ „ „ 100	98	35	98	40
4% „ „ „ „ „ 100	91	95	92	25
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	97	20	97	50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105	—	105	25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98	75	99	25
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	98	—	98	80
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95	—	95	25

	płacą		żądają	
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	93	75	94	25
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	100	80	101	2.
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	92	—	92	3[illegible]
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137	25	137	50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95	—	95	35
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	91	—	91	30
LOSY				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	168	50	169	—
Klary . . . na 40 złr. m. k. „	36	75	37	25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a „	109	75	110	—
Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „	21	—	21	25
Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „	17	50	18	50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18	50	18	75
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38	—	40	—
Palfy . . . na 40 złr. m. k. „	35	75	38	25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11	90	12	20
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6	30	6	50
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a „	19	—	20	—
Salm . . . na 40 złr. m. k. „	51	—	52	—
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22	80	23	20
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	48	25	48	75
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23	50	24	—
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126	—	127	50
4% „ . na 50 złr. w. a. „	64	50	65	—
Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „	26	5	27	—
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	39	50	40	5

AKCYE BANKOWE.	płacą		żądają	
5% Anglobank . . . na 120 złr.	106	75	107	25
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	103	50	104	—
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	282	50	282	80
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	280	—	281	—
5 „ Landerbank . . . na 100 złr.	105	—	105	40
5 „ Austro-węgierak. . . na 600 złr.	839	—	840	—
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	107	25	107	75
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume „ . . . na 200 złr.	167	—	167	50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2675	—	2[illegible]68	—
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	201	50	202	—
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	284	25	2[illegible]4	75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	144	—	144	50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	166	50	167	—
5 „ Rudolfa . . . na 200	169	50	170	—
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200	162	25	162	75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	311	25	311	50
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	145	5	146	—
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5	70	5	72
20-to Frankówki . . . „ „	9	52	9	53
20-to Markówka . . . „ „	11	75	11	76
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	82	9	84
Funty szterlingi . . . „ „	11	97	12	—
Tureckie liry złote . . . „ „	10	85	10	87
Banknoty włoskie . . . „ „	47	55	47	65
Ruble papierowe . . „ 100	1[illegible]	25	[illegible]7	50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.